

Pojawienie się w 1986 roku w Polsce esejów Susan Sontag musiało być dla niewtajemniczonych w stylistykę nowoczesnego dyskursu nie lada szokiem czytelnictwem. Ten sposób uprawiania humanistyki stanowił dla nas kompletne novum. Dzisiaj, kiedy zaległości translatorskie są mozolnie nadrabiane, teksty amerykańskiej pisarki robić muszą wrażenie nieco bardziej statecznych, choć niezmiennie inspirujących, jakże prawdziwych pod względem diagnoz, czego wówczas, w połowie lat 80. ubiegłego wieku, nie byliśmy w stanie zza żelaznej kurtyny dostrzec.

Niezmiennie istotna książka. I rację miał John Berger, gdy powiedział, że nie sposób mówić o fenomenie fotografii bez odwoływania się do myśli pomieszczonej w słynnych esejach Susan Sontag.

Adam Adamczyk

Tematy przystosowane

Wojciech J. Burszta

Od mowy magicznej do szumów popkultury

Academica Wydawnictwo SWPS

Warszawa 2009.

Od momentu, gdy reprezentanci Szkoły Frankfurckiej, Theodor W. Adorno i Max Horkheimer wprowadzili określenie „przemysł kulturalny”, nic już nie miało pozostać takie samo. Kultura nieredukowalnie i bezdyskusyjnie podzielona została na dwie jakości. Wysoką, adresowaną do elit, tych wybranych i spektakularnie wyniosłych depozytariuszy kompetencji, umiejących rozpoznawać jej autentyczność, wyjątkowość i aurystyczność. Kultura nazwana pogardliwie i pejoratywnie „masową” reprezentowała tę drugą jakość, nie wymagającą zaangażowania. Traktowana jako kapitalistyczny wytwór, została – w opinii niemieckich badaczy – pozbawiona reprezentacji, wyjątkowości i niepowtarzalności na rzecz wtórności, repetycji oraz powszechności. Nie kryje w sobie żadnych znaczeń, ukrytych walorów, lecz jest tylko konsekwencją negatywnych przemian społecznych, którym nie zdołano zapobiec, co w przypadku niepowstrzymania tej samonapędzającej się maszyny może doprowadzić do katastrofy. Autorzy „Dialektyki oświecenia” pesymistycznie komentowali: Praca i ryzywki wzywają mieszkańców do centrum, jako producentów i konsumentów, a zarazem komórki mieszkalne krystalizują się w doskonale zorganizowane kompleksy. Uderzająca jedność makro- i mikrokosmosu prezentuje L. Adorno i T. W. Adorno: *Ludziom model ich kultury: fałszywą jedność tego, co ogólne i tego co szczegółowe,* +

a jej szkielet, fabrykowane przez monopol ruszowanie pojęć zaczyna się zarysowywać. Władcy nie są nawet specjalnie zainteresowani osłabianiem tej konstrukcji, im brutalniej ona sama się do siebie przyznaje, tym większa jej potęga¹. Taka diagnoza brzmi niepokojąco i apokaliptycznie: zestandaryzowane ramy, ograniczenia interpretacyjne, redukcja do konsumpcji – oto negatywne argumenty afirmujące niechęć do nowych kulturowych narracji. Redukuje porządek analiz i interpretacji, ogranicza wolność, będąc narzędziem manipulacji i nadzoru nad zmasowanymi, ujednoliconymi, pozbawionymi własnego głosu odbiorcami.

Jednak ta nowa, przetransformowana mapa kulturowa świata wbrew zdystansowanemu, chłodnym diagnozom zaczęła rozpościerać się na nowe terytoria, kolonizując i zdobywając uznanie tak wśród twórców, jak i konsumentów. Zaczęła wymagać nowych, przystosowanych przewodników, narratorów i komentatorów, którzy uwzględniając jej dialektyczny charakter, staną się tłumaczami, nie traktując jednocześnie swojej opinii jako arbitralnej i nieodwołalnej. Badacze pożegnali się ze sztywnymi gorsetami wielkich metodologii, aspirujących do mówienia o kulturze w taki sposób, by traktować każdą z wypowiedzi monopolistycznie, a raczej zaczęli wchodzić w polemikę, równoprawiony dialog, czyniąc wypowiedź o kulturze raczej „opowieścią” niż jej formalną, aspirującą do uniwersalności teorią.

Do zachwyty nad kulturą masową przyznał się, przyczyniając się tym samym do intelektualnej rewolucji, włoski badacz Umberto Eco, umieszczając się raczej po „przystosowanej” stronie barykady. Autor „Nieobecnej struktury” przychylnie i z dużą życzliwością odniósł się do postaci Supermana, twórczości Iana Fleminga i jego sztandarowego bohatera Jamesa Bonda czy świata do świata Fistaszków, które nie tylko,

jego zdaniem odzwierciedlają aktualną kondycję świata i problemy z nią związane, napięcia i neurozy, obsesje i radości, ale także widzimy, że wyszliśmy tu poza canalny ocieg konsumpcji i rozrywki, dochodzące prawie do progu medytacji². W rozumieniu Eco, kultura masowa nie jest wulgaryzacją, lecz jedną z wielu sugestii rzeczywistości, która nie redukuje odbiorcy do poziomu nijakiego, przezroczystego, „takiego samego” konsumenta, lecz raczej zmusza do poszukiwania koneksji, odnajdywania powiązań, zapraszając do spaceru po labiryncie różnorodności i kolekcjonowania wrażeń oraz osobliwości.

Profesjonalnym koneserem odmienności bezsprzecznie pozostaje etnolog, i to od momentu powstania dyscypliny. Ten kojarzony jest z fascynacją i możliwością bezpośredniej konfrontacji z innym: językiem, horyzontem, środowiskiem kulturowym, światopoglądem, oceną rzeczywistości i stosunkiem do niej. Pytanie o odmienną kulturę oraz kondycję współczesnej antropologii jest dziś szczególnie istotne ze względu na teraźniejszość zdominowaną przez coraz szybszy przekaz i rozpowszechnianie się wartości i kulturowych norm. Cechą tak rozumianej uniwersalizacji jest, z jednej strony, wyrównywanie istniejącej różnicy, a z drugiej zacieranie odrębności, niwelowanie tego, co indywidualne i osobliwe. Zadaniem antropologa jest zatem przerzucenie symbolicznego mostu, znalezienie antidotum na utwalenie subiektywnego wzoru przy jednoczesnym wskazaniu podobieństw, podkreślenie różnicy, a jednocześnie afirmację tożsamości. Takim autorem, który nie wzbrania się przed podejmowaniem tak istotnych wyzwań oraz stawianiem diagnoz, jest jeden z najwybitniejszych polskich antropologów Wojciech J. Burszta, którego najnowszy zbiór „Od mowy magicznej do szumów popkultury” zawiera najważniejsze, wręcz sztandarowe eseje powstałe na przestrzeni ostatnich 20 lat.

Eseje i szkice Wojciecha Burszty w pełni odzwierciedlają przeżytą drogę naukową, która ukonstytuowała jego badawczą naturę i wrażliwość. Na pierwszą część zbioru, zatytułowaną „Tematy klasyczne. Tematy powracające” składa się 6 esejów przypominających o trwałych, niezmiennych problemach badawczych antropologii, ale także nawiązujących do źródeł i klasycznej myśli antropologicznej. Wśród zróżnicowania można odnaleźć fundamentalne dla reprezentantów dyscypliny problemy i zagadnienia: magia, język, etniczność czy naród. Autor przywołuje powyższe kategorie, przypomina ich definicje, na nowo je komentując i uzasadniając, przez co czyni je żywymi i aktualnymi. Poza wspomnianymi problemami Burszta przywołuje największe autorytety reprezentowanej przez siebie dyscypliny: Claude’a Lévi-Straussa oraz jego zmagania ze strukturalną dialektyką natura–kultura, Ruth Benedict czy Melvilla Herskovitsa, oznajmiających światu diagnozy relatywizmu kulturowego, niezmiennie wywołującego emocje, gdyż Rekonstrukcja kulturowej hierarchii wartości jest niezwykle trudna, bywa bowiem rzadko uśwadamią i wyraźnie artykułowana³. Chciałoby się oznajmić, że to sprawa oczywista, jednak bez jej przypomnienia jako problemu o długiej i szlachetnej tradycji, bez uwikłania się w klasyczną myśl i historię mówienie o współczesności nie byłoby ani pełne, ani tym bardziej wiarygodne. Pierwszy cykl z prezentowanych esejów łączy (pomimo że powstawały w różnym czasie) spójność słownikowa i metodologiczna. Można w niej odnaleźć wpływy i tradycje związane z Poznańską Szkołą Metodologiczną oraz refleksją Jerzego Kmity, a nawet bezpośrednio odwołania do autora „Kultury i poznania”: W sposób o wiele bardziej złożony relacje pomiędzy światopoglądem a moralnością analizuje inna z koncepcji skupiająca się na ideałach stronie kultury. Mam tutaj na myśli krąg badaczy skupiony wokół idei socjopragmatycznej teorii kultury Jerzego Kmity⁴. Burszta wyraźnie artykułuje i manifestuje swoją intelektualną i naukową bio-

grafię przy jednoczesnej transgresji, wychodzeniu ku innym kulturowym wymiarom.

Nowe sformułowania na temat obrazu świata można odnaleźć w drugiej części tomu; „W kręgu antropologii ponowoczesności”, której już sam tytuł sugeruje inklinacje zainteresowań autora. Burszta ulega pokusie mozaikowości i kalejdoskopowości postmodernistycznego paradygmatu. Eseje – jakże ważna dla ponowoczesności i ponowoczesnej antropologii forma wypowiedzi (manifestowanej przez amerykańskiego klasyka Clifforda Geertza) – wchodzące w skład tej części mają zgoda inny charakter i styl. Burszta, zgodnie z regułami i ustaleniami ponowoczesnego dyskursu głoszącego nawiązywanie dialogu pomiędzy różnymi dyscyplinami, dokonuje połączenia antropologii i literatury – tak na gruncie języka, jak i podejmowanych problemów: Antropologia otóż jest swoistą metarefleksją nad ludzkim gatunkiem, który zamieszkuje różne kulturowe nisze. Jest poszukiwaniem tego, co ową ludzką różnorodność jednoczy. Stąd dzieli ona z literaturą jedną podstawową cechę wspólną, jaką jest pojęcie intertekstualnej odróżności po świecie rzeczywistości różnie ufundowanych intencjonalnościach⁵.

Burszta w zawartych w niniejszej części szkicach nie odżegnuje się od tematów etnologicznych, jednak łączy je z inną formą narracji, umieszcza w szerszych kręgach interpretacyjnych, nadając im więcej indywidualnych znamion. Tutaj autorskie – antropologiczne „Ja” nie ukrywa się pod maską aksjologicznie neutralnej metodologii, ale raczej afirmuje własne zaangażowanie w te fragmenty świata, które są dla autora uchwytnie i fascynujące. Pisanie antropologii jest tutaj tworzeniem dynamicznej narracji, która musi nadążyć za biegiem i dynamiką kultury, używając do tego celu całego wachlarza pojęć i metod, także tych przekraczających etnologiczne zaplecze. Burszta mistrzowsko pokazuje tę równoległość, a nawet, +

paradoksalnie, krzyżowanie się form narracji – literackiej i etnologicznej, przez co możliwe staje się spotkanie w przywoływanych tekstach postaci Joyce’a, Magrisa, Kundery, rzecz jasna Conrada, ale też Paula Ricoeura czy Michela Butora. Oba głosy, którymi mówi Burszta – literacki, jak i etnologiczny – dają poczucie odmienności i heterogeniczności światów, domagają się zawieszenia teraźniejszości na rzecz wejścia w inny czas i przestrzeń, zawieszając nawyki i opinie, które konstruują codzienność tak inne od flâneurskiej biblioteki.

Trzecia część, „Kształty reprezentacji”, składa się z tekstów „zaangażowanych”, o bardzo pragmatycznym zakorzenieniu. Wynikają one nie tylko z erudycji autora, lecz przede wszystkim ze zdecydowanego zanurzenia w świecie przy jednoczesnym jego komentowaniu i próbach uporządkowania tego, co multiplikowane (Krzysztof Piątkowski we „Wstępie” do książki posługuje się metaforą rozbitego lustra). Podejmowane tematy – trudne i kontrowersyjne – dotyczą między innymi kondycji współczesnej Europy, tożsamości, międzykulturowej komunikacji, globalizacji. Burszta relacjonuje teraźniejszą dynamikę kulturową świata, której się przygląda z koneserską gorliwością: Multikulturalizm, zwłaszcza w swej skrajnej wersji celebrowane wszelkie tożsamości wynikające z maksymalnie szeroko pojmowania różnicy – seksualnej, etnicznej, religijnej, subkulturowej⁶, lecz także wchodzi w polemikę ze współczesnymi diagnostykami: Charlesem Taylorem, Willem Kymlicką czy Arjunem Appaduraim.

Tom kończy esej „Styl życia – kontrkultura – gadżet”, który mógłby rozpocząć kolejną, lecz nieistniejącą część książki „Tematy przystosowane”. Burszta wskazuje na umowność i płynność wytworów kulturowych. Dostrzega wielowymiarowość kultury (nie obawiając się pesymistycznych, katastroficznych prognoz) oraz konieczność

dopasowywania się do nowych sytuacji, nie zaś ortodoksyjne trzymanie się utartych schematów. Godzi się z sytuacją, gdzie kultura to nie tylko definicja Edwarda Taylora, lecz także kontrkulturowa kontestacja, „kultura Nike” czy bycie cool(turalnym).

Czytelnik książki ma możliwość fascynującego obcowania z niebywałą erudycją i czerpania z bardzo rozległego spektrum nie tylko etnologicznych teorii, ale także z refleksji filozoficznej, literaturoznawczej czy historycznej. „Od mowy magicznej do szumów popkultury” jest przewodnikiem po refleksji i tematach podejmowanych przez Wojciecha Bursztę bez popadania w ramy schematu czy spetryfikowaną ortodoksję. Czy kultura jest przemysłem? Tak – prawdopodobnie odpowie Burszta – lecz podobnie jak starszy o ćwierć wieku włoski badacz powie: trzeba stworzyć o niej opowieść, utworzyć harmonijną narrację. Burszta, prowokując i nakłaniając do myślenia, nie obawia się przekraczania schematów, zdecydowanie porzuca sztywne konwencje, odważnie przekracza granice, by widzieć dalej. Pisze o świecie, który jest namacalny, pełen poważnych, konstytuujących kondycję człowieka problemów, tuż obok których odbywa się koncert Yes, ma miejsce premiera kolejnego Bonda, a w wydawnictwie złożona zostaje nowa seria opowiadań o komisarzu Montalbano.

Agnieszka Kaczmarek

¹ Horkheimer M., Adorno T.W., *Dialektyka oświecenia*, Warszawa 1994, s. 138–139.

² Eco U., Świat Charliego Browna, „Dziennik”, 2.01.2009, za: http://www.dziennik.pl/kultura/article291279/Swiat_Charliego_Browna.html (27.11.2009).

³ Burszta W.J., *Od mowy magicznej do szumów popkultury*, Warszawa 2009, s. 55–56.

⁴ *Ibidem*, s. 54.

⁵ *Ibidem*, s. 135.

⁶ *Ibidem*, s. 213.